

Z Ew. św. Łukasza Jezus począł więc mówić do wszystkich w synagodze: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?»

Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum». I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman».

Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się. †

Łk 4, 21-30

Tej miłości nie można zabić 

Trudno dziwić się mieszkańcom Nazaretu. Proroctwo Izajasza odnoszące się do przyjścia Mesjasza, odczytane przez Jezusa, zupełnie nie pasowało do Jego postaci i ich wyobrażeń ukształtowanych ludzkimi oczekiwaniami. Nie byli w stanie przyjąć, że oto realizują się wobec nich obietnice Starego Testamentu, i to w dodatku w Osobie Syna cieśli, który od lat był ich sąsiadem!

Pan Jezus swą wypowiedzią o niezwykłych interwencjach ze Starego Testamentu mógł urazić słuchaczy, ale trudno zrozumieć ich tak gwałtowną reakcję: na niezrozumiałe dla nich słowa odpowiedzieli wprost nienawiścią graniczącą ze zbrodnią: „Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta…, aby Go strącić".

Nie mogli zrozumieć, że Boga nie można zabić. To prawda – przyszedł dzień, kiedy człowiek uwięził Syna Bożego, zaciągnął Go przed ludzki sąd, kazał Mu słuchać fałszywych świadków, sponiewierał Go i wydał wyrok śmierci. Ale w tym dramacie reżyserem i głównym aktorem był Bóg, który przez swego Syna realizował swój plan odkupienia człowieka przez ofiarę krzyża. A w zmartwychwstaniu odniósł ostateczne zwycięstwo nad wszelkim grzechem i ludzką słabością!

To nie człowiek decyduje o Bogu, ale Pan Bóg trzyma w ręku losy człowieka i jest w mocy związać go z sobą na wieki! Człowiek nieustannie organizuje świat według swoich planów. I to dobrze, bo zadanie doskonalenia stworzenia otrzymał od Boga. Ale człowiek często próbował „zarządzić" Bogiem. Tajemnica ludzkich planów wchodzi w konflikt z tajemnicą planów Bożych. Nasze plany są niedoskonałe, często zupełnie chybione. A wszechmocny Pan Bóg kieruje się zawsze miłością. Człowiek nie może Go unicestwić, ale może sprawić, że Bóg odejdzie. Tak jak

uczynił Jezus w Nazarecie.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz